Koszyk owoców

Na stoliku obok okna stał koszyk. Był pełen owoców. Wszystkie były apetyczne. Swoim wyglądem kusiły małego Jacka i małą Agatkę. Wybór był tak duży, że dzieci nie mogły się zdecydować - co mają najpierw skosztować?

Pierwszy rękę do koszyka włożył Jacek.

- Ja bym zjadł jabłuszko. Widzę, że z jednej strony jest rumiane, z drugiej zielone. Pewnie na słońcu się opalało, gdzieś na morskiej plaży. Kremem się nie posmarowało, na drugi bok też się nie przekręciło. Przygoda taka kończy się niemiło, dobrze że mnie to się nie przydarzyło.

W tym czasie Agatka inny owoc upatrzyła.

- Ja bym zjadła truskaweczki. Mają takie piękne czerwone główeczki. A na każdej fryzura z szypułki. Zastanawia mnie kto im te włosy układa i dlaczego są zielone? Pewnie taką mają tutaj modę. Bez szypułki w tym towarzystwie pokazać się nie wypada.

Jacek zmienił swoje plany, uwagę kieruje na nowe owoce.

- Pomarańcze, są na pewno wyśmienite. Nie są wielokolorowe, zwykle całe są pomarańczowe. Kształt mają regularny. Właśnie tak wygląda nie jedna piłka. Jak tu nie skosztować takiej zabawki. Najpierw trzeba ją jednak ze skóry obrać. Trochę strach, czy aby wtedy powietrze z niej nie zejdzie.

Agatka również sięga po nowe owoce.

- Malinki są takie malutkie, pewnie dlatego są takie śliczniutkie. Wszystkie do siebie bardzo podobne. Chyba są to bliźniaczki. Och nie, raczej są to trojaczki, albo czworaczki, a raczej pięcioraczki. Nie, zliczyć ich nie sposób, tak ich wiele. Nie mogę żadnej zjeść, przecież ich od siebie nie rozdzielę.

Apetyt wzmaga się u Jacka, bo właśnie zobaczył soczyste owoce.

- Może jednak skosztuje gruszki. Są duże i słodkie. Jak zjem jedną, nawet nie największą ale taką średnią, to będę najedzony przez długi czas. Ale co ja wtedy powiem mamie, gdy na stole, w pięknej zastawie poda obiad. Nie uniknę wówczas groźnej miny, a z obżarstwa mogę stracić apetyt.

Dylemat miała Agatka, Bo kolejne małe owoce dostrzegła.

- Czerwoniutkie wisienki są prawdziwym rarytasem. Mogą służyć za ozdobę. Chyba właśnie do tego służą im ogonki, dzięki którym da się je łatwo zaczepić. Można z nich zrobić broszkę, kolczyki lub wisiorek. Trzeb tylko uważać by takiej biżuterii za bardzo nie ściskać, bo będzie wtedy plama.

W ten sposób Jacek i Agatka cały koszyk owoców dokładnie przejrzeli ale żadnego nie zjedli.

Agata Dobra

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026